Nr. 52. Kraków, 20 Grudnia 1884. Rok I.



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Czas odnowić prenumeratę.

Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, na posiedzeniu w dniu 9-go Grudnia r. b. uchwalił, że prenumerata „Tygodnika rolniczego“ — organu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego — na rok 1885 wraz z przesyłką pocztową, a z dostawieniem do domu w Krakowie, wynosi:

w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 4 złr. w. a.,
w W. Ks. Poznańskiem, Szlązku, Prusach Wschod. i Zachod., oraz w całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 7 marek,
w Królestwie polskiem, Litwie, rocznie 6 rbl., półrocznie 4 rbl.
Cena pojedyńczego numeru 12 ct. w. a.

Celem możności ułożenia drukowanych adresów na rok 1885 i uniknienia wszelkich nieporozumień i opóźnień w przesyłce, upraszamy sz. czytelników o spieszne zaprenumerowanie.

Administracya „Tygodnika rolniczego“
Kraków. — Ul. Karmelicka 42.

Kończący się rok pierwszy żywota pisma naszego, wkłada na nas obowiązek obejrzenia się po za siebie i dopełnienia ścisłego rachunku sumienia. Czy pismo to spełniło nie już całość zadania swojego, ale czy choć cokolwiek zdziałało na korzyść upadającego rolnictwa, o tem mimo całej skromności orzec nam niełacno. Ale czy w danych okolicznościach o wiele lepszem, o wiele donioślejszem być mogło, nad tem wobec zbliżającego a niezbyt wesoło przedstawiającego się drugiego roku wydawnictwa, zastanowić się spokojnie i bezstronnie — nietylko się godzi, ale jest też obowiązkiem zarówno Redakcyi, jak i tej części społeczności, której pismo jest, czy też ma być organem i przedstawicielem.

Kiedy znaczna większość członków Zebrania ogólnego w Marcu r. 1883 włożyła na Komitet obowiązek wydawania pisma rolnictwu i przemysłowi rolniczemu specyalnie poświęconego, ozwały się liczne głosy zapowiadające spółpracownictwo tak obfite, że obawiać się należało jedynie trudności wyboru. Kiedy pewien publicysta przestrzegał Komitet, że artykuły ze wsi nadchodzące, wiele wymagać będą pracy — tak co do wyboru między lepszemi, jak co do przystrojenia wypracowań, mających wielką wartość ze względu na praktyczność treści; zdawało się, że przedewszystkiem pomyśleć wypadnie o kilku parach ostrych nożyczek, aby z tego obficie napływającego materyału wykrawać wyborne, praktycznym rozumem tchnące, z tętnem wzmagającego się życia ekonomicznego w kraju zupełnie zgodne artykuły.

Tuszyć wreszcie godziło się, że ogół rolników poprze myśl przedstawicieli swoich, którzy na mocy udzielonego im mandatu imieniem tegoż ogółu wywołali uchwałę, że ma być wydawane pismo i znając warunki materyalne, w jakich dzieło to przedsięwziętem być musiało, uzna moralny obowiązek i niezbędną potrzebę zapewnić za pomocą licznej prenumeraty pismu swojemu nietylko możliwej egzystencyi, ale i środków przyciągania do spólnej pracy ludzi zdolnych i specyalnie wykształconych.

Rok dobiegający do kresu inne przedstawia rezultaty. Nietylko nie mamy spółpracowników i liczba naszych towarzyszów niedoli ogranicza się do 3 czy 4 ludzi, tak zamiłowanych w pracy około dobra kraju, że ani namiętna a może nie zawsze słuszna krytyka, ani fenomenalna obojętność ogółu zrazić ich nie zdołała. Towarzystw okręgowych prenumerujących in corpore jest 3! — z ogólnej zaś liczby 609 członków tychże Towarzystw, prenumeruje tylko 203.

O korespondencyach stanowiących najżywotniejszy dział każdego pisma, mówić nawet nie ma co; a cóż dopiero o artykułach, których tyle nam obiecywano.

Gdyby przynajmniej te Towarzystwa okręgowe, które dają oznaki żywotności, darzyły nas sprawozdaniami z posiedzeń Wydziałów i z działalności sekcyj swoich, ani z tem pochwalić się nie możemy.

Czy w takich warunkach wydawane pismo, nie mając ani spółpracowników bezpłatnych, ani prenumeraty dającej fundusz na artykuły płatne, — dobrem i doniosłem być może? zostawiamy czytelnikom naszym do bezstronnego osądzenia...

Że Redakcya bez zainteresowania się ogółu pismem i bez spółpracowników nic żywotnego stworzyć nie zdoła, dowodzić tego byłoby zbytecznem.

Ten stan rzeczy nasuwa nader smutne myśli co do przyszłości kraju. Rolnictwo upada; ziemia przodków, o której na Zebraniu ogólnem Towarzystwa w r. 1883 tak wzniosłe wygłoszono myśli, przechodzi w złe najczęściej ręce. Widząc to społeczność rolnicza, postanawia szukać środków ratunku w natężonem działaniu zbiorowem. I zamiast wyposażyć to pismo całym bogatym zasobem wiedzy swojej, opuszcza je od pierwszej chwili, a Zoilowie, których niebrak nigdzie i nigdy, drwią z poczciwych usiłowań ludzi, czyniących z zupełnem zaparciem miłości własnej, nadludzkie wysiłki, aby skoro publiczność rolnicza zechce się przejrzeć w piśmie będącem jej zwierciadłem ujrzała w niem coś innego, jak bladą twarz „moriturów!“

Rachunki wydawnictwa „Tygodnika“ z końcem pierwszego roku zamknięte zostaną niedoborem przeszło 1.200 złr. czyli blizko połowy funduszu, jakim rozporządza Komitet, dzięki życzliwości Sejmu krajowego. Że rolnictwo potrzebuje łącznika, jakim być powinno pismo specyalne, wyposażone środkami funduszowemi, ażeby na wysokości wytkniętego zadania stanąć i utrzymać się mogło, rzecz wiadoma, jak również i to, że żądać niepodobna od Komitetu, aby dla pokrycia niedoboru wydawnictwa, pozbawił się szczupłych środków przeznaczonych na spełnienie właściwych swoich obowiązków.

W tem położeniu powziął Komitet w porozumieniu z komisyą redakcyjną przekonanie, że dotychczasowa zbyt nizka cena prenumeraty, do 6 złr. podwyższoną być musi, przyczem miał na względzie tę alternatywę, że albo ogół ziemian uznać zechce, że dotąd zbyt mało gotów był poświęcić dla poczciwej, a niezbędnie poparcia potrzebującej pracy; lub też, jeżeli sami tylko dotychczasowi prenumeratorowie wytrwają i wiernymi nam pozostaną, to dając dotąd 4 złr. rocznie, nie pożałują jeszcze 2 złr., ażeby uzyskać przeświadczenie, że obowiązek względem dobrej sprawy spełnili i za drugich.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego Wielickiego.

Dnia 30 Grudnia 1884 r. o godzinie 10 przed południem **w Wieliczce w sali Rady powiatowej** odbędzie się

XIII ZGROMADZENIE OGÓLNE

członków Towarzystwa rolniczego okręgowego Wielickiego.

PORZĄDEK DZIENNY.

1. Odczytanie protokułu ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
3. Wnioski Wydziału.
4. W jakim kierunku należy zmieniać nasze gospodarstwa w obec zamorskiej konkurencyi zbożowej.
5. Wnioski samoistne.
6. Losowanie zakupionego na ten cel narzędzia,

prezes: Benoë.

Cło zbożowe we Francyi i handel zbożowy w Galicyi.

(z „Gazety Krakowskiej“ Nr 288).

(Dr L. G.) Wiadomo, że parlament francuski postanowił nałożyć cło na zboże zagraniczne, a to blizko $2^1/_2$ fr. na 1 centnar metryczny. Zaledwie wniosek ten w komisyi parlamentu przeszedł, a już ozwały się głosy we Węgrzech, które wzywały rząd do wdania się w tę sprawę, dla Węgier szczególnie niekorzystną, co też rząd węgierski ze względu na istniejące traktaty handlowe z Francyą uczynić przyrzekł i być może, że się już w tym względzie rozpoczęły rokowania ze rządem francuskim. U nas nie zważano nawet na fakt ten, sądząc zapewne, że dla nas nie ma znaczenia, tak jednak nie jest — dzisiaj przy nader rozgałęzionej sieci kolei i telegrafu, przy nader rozwiniętym przemyśle, handlu i industryi, a nadzwyczaj udoskonalonej żegludze morskiej i ztąd wynikającego zbliżenia wszystkich niemal krajów świata cywilizowanego — fakt zaszły na jednym końcu Europy, daje się uczuć na ostatnich jej kończynach. Tak samo ma się rzecz z cłem zbożowem we Francyi. Wpływ tegoż na nasze stosunki agraryjne, jeśli nie obecnie, to z pewnością później uczuć się da na wielką naszą niekorzyść, jak to się z następującego wykaże.

Oprócz klęsk powodziowych, tak często kraj nasz nawiedzających, przyczynia się także już od trzech lat ciągle spadająca cena zboża, szczególnie pszenicy i kukurudzy do pogorszenia stanu naszej agrikultury. Pochodzi to, jak każdemu wiadomo, z ciągle wzrastającego eksportu Ameryki, ale w ostatnich czasach także i Indye wschodnie ogromne ilości zboża eksportują i tak obliczono, że w roku 1883 Indye wyżej 14 milionów metrycznych centnarów zboża do Europy wysłały (ilości na rok 1884 jeszcze nie obliczono).

Cyfra ta ma ogromne znaczenie ekonomiczne dla tych, którzy zwykli wszystkie konsekwencye faktu jakiegoś obliczać i rozważać. — Bo 14,000.000 metr. centnarów przewiezione zostały przez kanał Sueski, a więc w następstwie pomnożenie dochodów Towarzystwa akcyjnego tegoż kanału, podniesienie się kursu akcyj kanału i możność obniżenia należytości przewozowych, aby eksport jeszcze bardziej ułatwić. A teraz jakżeż wygląda strona odwrotna? Oto 14,000.000 metr. centn. zboża indyjskiego znaczy: konkurencya o tyle centn. metr. zwiększona, znaczy stosunkowe zniżenie cen zbożowych tak w krajach Europy, do których import ten jest skierowanym, jakoteż w tych krajach Europy, które same eksportem zboża się trudnią. — U nas szczególnie ta zagraniczna konkurencya Ameryki i Indyj wschodnich takie sprowadziła obniżenie cen pszenicy i kukurudzy, że uprawa tych rodzajów zboża staje się prawie niemożebną wobec ciągle wzrastającego podatku i płacy robotnika, a szczególnie wobec nader wysokich w porównaniu cen taryf kolejowych tak, iżby rzec można, że wkrótce Galicya pszenicy i kukurudzy wcale eksportować nie będzie mogła, ale nawet handlu tranzytowego Galicya wobec nader wysokich swych taryf kolejowych mieć nie może.

Ale u nas nikt na to nie zważa i nikogo to wcale nie obchodzi. — Inaczej się rzeczy te mają we Wę-

grzech. Tam rząd węgierski troszcząc się o dobrobyt kraju, wszelkich dokłada starań, aby handel i przemysł kraju podnieść, wiedząc dobrze, że Węgry, jako kraj żyzny i w płody surowe bogaty, tylko tym sposobem konkurencyę z innymi wytrzymać potrafi. Rolnictwo bez przemysłu i handlu podnieść się nie może, ale musi czy prędzej, czy później zastój nastąpić, a dzisiaj zastój, to niechybny upadek. Owóż rząd węgierski, który kierując się zasadą ekonomiczną koleji państwowych, zakupił był prawie wszystkie koleje węgierskie, a chcąc wszelkiemi środkami podnieść jedyny port węgierski Fiumę (Riekę), a tem samem i handel węgierski, obniżył taryfy kolejowe dla wszystkich towarów wprost z Fiumy lub do Fiumy wysłanych, dając t. z. refakcyę od wagonu podług ilości mil. Wskutek tego podniosła się też Rieka, a obniżył się import i eksport Tryestu. Teraz rząd austryacki nagabywany przez interesentów, również zechce może przeprowadzić obniżenie taryf kolejowych; przynajmniej wspomniały już o tem dzienniki.

Szczególnie powiększył się import indyjskiego ryżu tak, że niemieckie porty północne, jak n. p. Hamburg i Brema, będący poprzednio jedynemi panami targu ryżowego, prawie całkowicie z Galicyi wyparte zostały, szczególnie z Galicyi wschodniej.

Wskutek tego też Węgry objęły prawie cały handel tranzytowy *via* Fiume, a Galicya dostaje dziś ryżu indyjskiego *(rangrou)* o cenie np. we Lwowie 1 metr. centnar ryżu, gatunku średniego 17 złr., w której to cenie zawartą już jest prowizya dla kupca w Riece i kupca we Lwowie, tudzież koszta przewozu z Rieki *via* Budapeszt, aż do Lwowa. Jest to okoliczność nader ważna i może ona mieć następstwa dziś jeszcze przewidzieć się nie dające. Jeden kilogram ryżu bowiem równa się przynajmniej 10 kilogr. kartofli, bo zawiera 10 lub więcej razy tyle materyału pożywnego. W porównaniu więc z ryżem 1 metr. centn. kartofli ma tylko 1 złr. 70 cnt. wartości. A gdy ryż ma tendencyę ciągłego obniżania ceny swojej, bo kupcy węgierscy zakładają młyny, a właściwie stępy ryżowe w Fiume, by surowiec zamienić w fabrykat, i tym sposobem zaoszczędzić cło, które się płaci tylko od surowca 1 złr. od 1 metr. centn., więc zbliża się czas, w którym włościanin nasz zamiast kartofli, będzie jadł ryż, jak to powszechną już jest dziś rzeczą nawet wśród najuboższej ludności na Szlązku. Któżby o tem przed 20 laty śmiał marzyć?! A stosunki się nie zmienią, owszem, import zboża z Ameryki i Indyj wschodnich ciągle większe przybiera rozmiary, a rolnik galicyjski ograniczyć się będzie musiał do uprawy żyta dla własnej potrzeby, tudzież koniczyny, rzepaku i chmielu jedynie jeszcze do eksportu za granicę zdolnych.

Atoli wróćmy do cła zbożowego we Francyi i do skutków jego dla Galicyi. Nakładanie cła na zboże zagraniczne we Francyi, utrudnia konkurencyę dla tych krajów Europy, których eksport zboża do Francyi jest skierowanym, a to dlatego, że przewóz zboża tego po większej części drogą lądową uskutecznionym zostaje, taryfa kolejowa w żaden sposób z taryfą okrętową mierzyć się nie może, szczególnie zaś z przewozową taryfą amerykańską, która, jak wiadomo, jest najniższą, bo okręty z Ameryki do Europy powracające, zboże i inne surowce jako balast biorą. Nałożone cło musi więc dla zboża zagranicznego sprowadzić koniecznie obniżenie cen przynajmniej o połowę wysokości nałożonego cła, druga zaś połowa cła wyrówna się podwyższeniem cen zboża we Francyi tem właśnie cłem wywołanem. Jeśli tedy nie pomogą rekryminacye rządu austro-węgierskiego, wówczas zmniejszy się w każdym razie eksport zboża węgierskiego — wskutek tego obniży się cena zboża we Węgrzech, Węgrzy zaś, aby nie udusić się we własnym tłuszczu, zaczną konkurować z Galicyą we własnym kraju, wskutek czego wobec nader nizkich taryf kolejowych węgierskich, obniży się także jeszcze więcej cena zboża w Galicyi, co niechybnie sprowadzi upadek wielu domów handlowych, tudzież właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich, a wskutek tego zastój handlu zboża i wszystkie następstwa takiego zastoju.

Otóż takie skutki może mieć dla kraju naszego nakładanie cła na zagraniczne zboże we Francyi. Taka jest teraz łączność wszystkich krajów Europy, że wskutek uchwały parlamentu francuskiego w Paryżu wieśniak nasz musi boso chodzić, bo mu dochód z roli nie starczy na buty, a szewc wskutek tego nie może swych dzieci wyżywić. Ale miejmy nadzieję, że nie przyjdzie do tego.

Zarybienie wód Galicyi i źródłowisk Wisły.

Napisał Dr. M. Nowicki.

Zarybienia dokonane w latach 1879 i 1880 są zestawione w sprawozdaniu krajowego Tow. ryb. w Krakowie z r. 1880, zaś uskutecznione w latach 1881 i 1882, wykazane w okólniku III tegoż Towarzystwa z r. 1883.

a) *W roku 1883* [1].

1. Łosoś (Trutta Salar).

Ikry łososia dunajcowego kupiło Tow. ryb. 11000 od Fr. Doruli w Poroninie. Z tego: a) Oddział Tow. ryb. w Suchy wziął na wychów w rybiarni hr. Branickiego 6000 i puścił d. 3 Kwietnia do Skawy 4598 łososiąt; b) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach wychował w rybiarni p. Schünke z 5000 ikry i rozpuścił w Rabie d. 3 Kwietnia 4920 łososiąt

[1]) Nowicki M. Dr., Zarybienie wód Galicyi i źródłowisk Wisły w 1883 r.: Czas Nr. 127; Nowa Reforma Nr. 130; Rolnik Nr. 11; Przyrodnik Nr. 12; Łowiec Nr. 8; Gazeta rolnicza Nr. 31; — Jn Galizien 1883 ausgesetzte Fischbrut: Erste oesterr.-ungar. Fisch.-Ztg. Nr. 12; Deutsche Fisch.-Ztg. Nr. 29; Bayerische Fisch.-Ztg. Nr. 13 — Circular Nr. 4 des deutschen Fischerei-Vereines, 1883.

(Gazeta Lwowska, Samorząd). Razem więc uzyskano 9518 łososiąt, a ubytek w ikrze i narybku wyniósł 1482 sztuk.

Ikry łososia reńskiego udzieliło niemieckie Tow. ryb. dla wód górnej Wisły 90000 (Czas Nr. 63), przyzwoliło jednak z tego użyć 5000 sztuk dla Dniestru. a) Rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wisłach na Szlązku dostała 15000 ikry, z której wychowała i d. 28 Maja rozpuściła w źródłowych potokach Wisły 11182 łososiąt; b) rybiarnia arcyks. Albrechta w Kamesznicy w państwie Żywieckiem wychowała z otrzymanych 10.000 ikry i rozpuściła d. 11 Czerwca w źródłowych potokach Soły rewiru Kamesznickiego, wolnych od spławki drzewa, mianowicie w potoku Złatna 386, Młynki 4000, Osiek 4000, Kobyła 1300, razem 9686 łososiąt; c) Oddział Tow. ryb. w Suchy dostał 20000 ikry i uzyskał z niej 15920 łososiąt, które d. 29 Kwietnia rozpuścił w Skawie i Stryszawce; d) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach przyjął 10000 ikry na wychów i rozpuścił d. 2 Czerwca w Rabie pod Lubniem 9060 łososiąt (Czas Nr. 126); e) centralne Tow. ryb. w Krakowie dokonało najprzód d. 22 Kwietnia zarybienia granicznego Dunajca pod Czorsztynem rozpuszczeniem 9664 łososiąt (Nowa Reforma Nr. 95), które na ten cel pstrągarnia hr. Art. Potockiego w Dubiu wychowała z 10000 ikry, a p. Br. Ryx przewiózł; następnie wpuściło d. 10 Maja pospołu z węgierskiem Tow. ryb. do granicznego Popradu pod Muszyną 13410 łososiąt (Nowa Reforma Nr. 107), które p. baronowa Henr. Wattmann z udzielonych jej na ten cel 15000 ikry kazała w swej rybiarni w Rudzie różanieckiej wychować i własnym kosztem d. 9 Maja przesłała do Tarnowa, a ztąd p. Br. Ryx dalej przewiózł [2]; f) Oddział Tow. ryb. w Sanoku wychował na wylęgarni w młynie z otrzymanych 5000 ikry i rozpuścił d. 10 Maja w Osławie pod Zagórzem 3540 łososiąt, które tam Dr. Wieńkowski przewiózł; g) Oddział Tow. ryb. w Stanisławowie dostał 5000 ikry, wychował z tego w swej rybiarni i rozpuścił d. 2 i 7 Czerwca w Bystrzycy nadworniańskiej pod Czerniejowem 4094 łososiąt. Razem rozpuszczono łososi reńskich 76556, ubytek więc w ikrze i narybku wyniósł 13444.

Ogółem było 101000 ikry, z której uzyskano i rozpuszczono 86074 łososiąt; straty w ikrze i narybku było 14926, a z porównania ze sobą strat, okazuje się że łosoś dunajcowy lepiej się chowa, niż reński.

2. Lipień. Rybiarnia arcyks. Albrechta w Wisłach na Szlązku przesiedliła ponownie do źródłowisk Wisły 3000 lipieniąt i darzą się one tamże. Oddział Tow. ryb. w Sanoku zamierzył przesiedlić lipienia do Sanu i kupił na ten cel od Köttla 10000 ikry, ale zepsuła się podczas transportu, tak, że tylko 30 rybek z niej uzyskano.

3. Karp. Do stawku szpitala głównego w Krakowie wpuszczono d. 6 Maja 120 karpiąt, które p. Habicht ofiarował i z Krzyża przysłał; karpie te rosną dobrze, jak oznajmił dyrektor Dr. Harajewicz.

4. Łosoś kalifornijski (Salmo Quinnat). Pani baronowa Wattmann w Rudzie różanieckiej dostała od niemieckiego Tow. ryb. trochę ikry i ma z niej 150 łososi, które się w stawie dobrze chowają; urosły po roku dwa razy tyle, co nasz łosoś lub pstrąg (Circular N. 6 des deut. Fisch.-Vereines, 1884. str. 140).

5. Pstrąg (Trutta fario): a) Rybiarnia arcyksiążęca w Wisłach na Szlązku wpuściła do źródłowisk Wisły 39806 pstrążąt własnego chowu; b) arcyks. rybiarnia w Kamesznicy wychowała również z własnej ikry i rozpuściła w źródłowych potokach Soły 20000 pstrążąt; c) Oddział Tow. ryb. w Suchy otrzymał z Dubia 8000 ikry z daru hr. Art. Potockiego (Czas Nr. 63), wychował w pstrągarni hr. Branickiego i rozpuścił d. 18 Marca w Stryszawce i Skawie 7380 pstrążąt; d) centralne Tow. ryb. w Krakowie zarybiło d. 3 Kwietnia Rudawę pod Mydlnikami 2000 pstrążąt, ofiarowanych mu na ten cel z pstrągarni w Dubiu (Czas Nr. 76; Nowa Reforma Nr. 82); e) pstrągarnia w Dubiu wpuściła do Szklarki i Krzeszówki 18959 pstrążąt własnego chowu; f) Oddział Tow. ryb. w Myślenicach otrzymał w darze od hr. Art Potockiego (Czas Nr. 63). 12000 ikry, wychował z niej na wylęgarniach p. Schünke i rozpuścił d. 28 Kwietnia w Rabie 10000 pstrążąt (Gazeta Lwowska, Samorząd); g) Oddział Tow. ryb. w Stanisławowie również otrzymał w darze z Dubia 10000, dokupił od Doruli 2000 ikry, i wychował z tego we własnej rybiarni 11373 pstrążąt, które rozpuścił d. 13 Maja w Bystrzycy nadworniańskiej pod Czerniejowem. Razem więc rozpuszczono 109518 pstrążąt.

6. Salmo fontinalis z Ameryki. Pstrągarnia w Dubiu przyjęła od niemieckiego Tow. ryb. 1000 ikry, wychowała z tego i wpuściła d. 21 Kwietnia do wód zakładu nad Szklarką 900 sztuk.

7. Salmo Sebago, łosoś z jezior amerykańskich, który utracił popęd wędrowania i mnoży się w jeziorach. Rybiarnia arcyks. Albrechta w Wisłach otrzymała w darze od niemieckiego Tow. ryb. 934 sztuk ikry i uzyskała z niej 774 rybek, które chowa w osobnym stawku umyślnie dla nich przyrządzonym nad źródłowym potokiem Wisły.

Razem rozpuszczono w pomienionych rzekach i stawach 200536 sztuk narybku.

8. Sandacz. Kilkaset kóp sandaczy własnego chowu przesłał p. Al. Gostkowski w Tomicach z końcem Października do Niemiec celem przesiedlenia tej cennej ryby do Renu, Menu i jeziora Bodeńskiego, co

---

[2]) Nowicki M. Dr., Międzynarodowe zarybienie granicznego Popradu (Łowiec Nr. 9; Przyrodnik Nr. 14; Gazeta rolnicza Nr. 39) 1883; Jnternationale Lachsaussetzung im Grenzflusse Poprad (Circular Nr. 3 des deut. Fisch.-Vereines; Bayerische Fischerei,-Ztg. Nr. 16; Deutsche Fisch.-Ztg. Nr. 27) 1883.

się też powiodło. (Extra-Felleisen des Würzburger Stadt- und Landboten N. 116 z r. 1884; Circular N. 6 des deut. Fisch-Vereines, 1884, str. 140).

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego, odbytej w dniach od 26 Września do 2 Października 1884 r. w Tarnopolu.

napisał Andrzej Myszal

delegat Tow. roln. okręg. krakowskiego na wystawę w Tarnopolu.

Wystawę urządziło Galic. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze za pośrednictwem Oddziału swego w Tarnopolu i odnośnego miejscowego Komitetu wystawowego, na którego czele stanął Szczęsny hr. Koziobrodzki.

Zanim przystąpię do szczegółowego opisu wystawy, wspomnieć mi wypada, że Tarnopol jest piękne miasto, bardzo handlowe i ożywione; ma wiele pięknych budowli i dużo jeszcze obszernych placów; położone w bardzo żyznej podolskiej ziemi nad rzeką Seretem; liczy 26 tysięcy mieszkańców. Wystawa była umieszczona w obszernym miejskim spacerowym ogrodzie, obejmującym 14 morgów. W ogrodzie tym był wzniesiony piękny budynek, składający się z rotundy i trzech skrzydeł do pomieszczenia 3-ch działów: a) pszczelniczego, b) sadowniczego i ogrodniczego, c) przemysłu domowego. Oprócz tego były jeszcze i pomniejsze na ten cel wzniesione budynki, w których się mieściły liczne okazy tyczące się przemysłu domowego. Większa zaś część uli z pszczołami i próżnych, oraz większe przedmioty z działu pszczelniczego, rozmieszczono na dalszym trawniku na północ w ogrodzie, również większe narzędzia rolnicze i różne warstaty rękodzielnicze poustawiano w ogrodzie, na wschód pawilonu głównego.

Zaznaczyć mi też wypada, że cała ta wystawa wypadła bardzo świetnie tak co do liczby wystawców, jako też doboru i okazałości wystawionych przedmiotów.

Skrzętności, pracy i zabiegom członków komitetu, również poświęceniu się zupełnemu hr. Koziobrodzkiego przypisać należy, że administracyjna i zewnętrzna strona wystawy zadowolniła nawet najwybredniejszych; pracy zaś Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego zawdzięcza wystawa to, że została bardzo licznie obesłaną nietylko przez wszystkie powiaty Galicyi, ale nawet przez wystawców z Kongresówki, Litwy, Ukrainy, z Księstwa Poznańskiego, ze Szląska austryackiego i pruskiego, z Bukowiny. Zaznaczyć też wypada, że mimo klęsk, jakie kraj nasz dotknęły, zebrał się na wystawie bogaty zastęp dorodnych okazów sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa, niemniej i przemysłu domowego.

Wielce pocieszającym objawem na tej wystawie była ta okoliczność, że prócz licznych właścicieli większych, którzy doborowemi okazami przyczynili się do upiększenia całości, główne tło tej wystawy wypełnili włościanie, mniejsi gospodarze, nauczyciele i księża, jako też i to, że Rusini i Polacy ręka w rękę zgodnie wystąpili.

Kto się tu z boku przyjrzał, jak tłumy włościan przybywających koleją i pieszo z dalszych okolic wraz z żonami i wyrostkami oblegały ciągle wystawione przedmioty, jak chwytały chciwie wszelkie objaśnienia i wskazówki ludzi zawsze chętnych na usługi drugich, ten uznał, że wystawy takie bardzo wiele zdziałać mogą, że Towarzystwo w ten sposób pracujące, rzetelną korzyść dla kraju przynosi.

Do większej części wystawionych przedmiotów podołączali wystawcy listy opisujące stan pasiek i ogrodów, a z serdecznej ich treści biła wdzięczność i przywiązanie do Towarzystwa i Redakcyi „Bartnika“, które sieją ziarno dobrobytu na naszej niwie.

Z pomyślnego skutku pracy około dobra ogółu, jakiego dowodziła obecna wystawa, można było sądzić, że Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze i Redakcya „Bartnika“ wielkiemi dysponują środkami, skoro tyle zdziałać mogły, tymczasem przeciwnie, fundusze są więcej jak niedostateczne, gdyż tylko najbiedniejsi dotąd pod sztandar Towarzystwa i „Bartnika“ się garnęli, a subwencyi dotychczas żadnej nie otrzymano, ale zato obywatelska ofiarność i gorliwość członków w czasie wystawy zastępowały hojnie niedostatki materyalne.

Wystawa w Tarnopolu wykazała, że pszczelnictwo rozwinęło się w Galicyi wschodniej nadspodziewanie, i że niesie znaczne korzyści, zwłaszcza włościanom, to jest tym, którzy się niem bezpośrednio zajmować mogą. Bardzo wielu włościan i nauczycieli mają z pszczelnictwa po kilkadziesiąt do kilkuset złr. rocznego dochodu, zajmując się pszczołami nie sposobem dawnym, lecz podług wszelkich zasad nowoczesnej nauki i postępu.

Niemniej pocieszającym objawem, że dostrzegać można było i to na wystawie, że za pomocą wpływu i nauk „Bartnika“ rozpowszechnia się coraz więcej w kraju wyrób napoji owocowo-miodowych, które z korzyścią dla ogółu, wódkę, piwo, a nawet drogie wino zastąpić mogą, a jeżeli przemysł ten tak rączo dalej postępować będzie, to jest nadzieja, że miody sycone i napoje miodowo-owocowe niezadługo mogą się stać artykułem handlu.

Skonstatować też można było, że i sadownictwo budzi się z uśpienia na Podolu, a lubo postęp na tem polu z natury rzeczy wolniejszym posuwa się krokiem, to przecież i tu można już było u licznych wystawców z grona włościan i nauczycieli zauważyć, że uprzedzenie, jakie istniało co do nieudawania się drzew owocowych na Podolu, już złamane zostało, i że włościanie chętnie się już dziś w drzewka i zrazy szlachetnych, a wytrwałych odmian zaopatrują i jest nadzieja, że

wkrótce nagie dziś chaty Podolskie otoczone zostaną wiankami dorodnych sadów.

W dziale przemysłu domowego wypada mi również zaznaczyć świetne rezultaty, zwłaszcza na polu tkanin, garncarstwa i wyrobów z drzewa. Za przykładem JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który (o ile od Komitetu wystawowego dowiedziałem się) gorąco się przemysłem domowym zaopiekował i wystawę Tarnopolską nietylko swym protektoratem, ale i gorącą pracą zaszczycił, poszło wielu zacnych obywateli, jak: Władysław i Tadeusz Fedorowicze, hr. Szczęsny Koziobrodzki i wielu innych, którzy osłoniwszy domorosłych mistrzów swą opieką, pobudzili ich nietylko do staranniejszego wyrobu, ale także umożliwili im, na szerszą skalę swych sił probować. To też następstwem tych zacnych usiłowań było, że oddział przemysłu domowego był w pawilonie wystawowym prawdziwą ozdobą całości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

W Lutym r. p. 1885 odbędzie się trzecia licytacya koni w Białej Cerkwi na Ukrainie w gub. Kijowskiej, majątku Wł. hr. Branickiego. Wybór koni będzie znaczny, a dobrych klaczy i ogierów zdatnych do rozpłodu będzie wiele. Konie białocerkiewskie są wszystkie wysokiej krwi, piękne i dobre. Na licytacyi tej — jak donosi p. A. Odrowąż w «Gaz. Roln.» — będą także wystawione konie czystej krwi arabskiej p. Maćkowskiego ze stada w Parchomówce, umiejętnie i wzorowo prowadzonego. Klaczy arabskich 4-ro letnich wystawia p. M. 12, ogierów arabów 5 i jednego arabo-perszerona, omara, konia znakomicie złożonego o lekkich chodach. Stadnina w Parchomówce zasługuje na zupełne uznanie, bo hodują się tam rzeczywiście piękne i dobre konie. Nb. właściciel wystawia tylko dobre i zdrowe zupełnie okazy na licytacyę, i co ważne dla nabywców, że konie te nie są używane, a tylko dla ruchu pod siodłem nieco ujeżdżane tak, że żaden koń młody nóg nie zrywa przedwcześnie. Nowonabywca więc dostaje konia świeżego i do polnej jazdy lub do rozpłodu gotowego.

Zdecydowaną została wystawa pszczelnicza w miesiącu czerwcu r. p. w Warszawie. Miejsce jeszcze nie oznaczone.

Angielski pamiętnik rolniczy (Agricultural Records) wyrzuca gospodarzom polskim, że zaprzątnięci wyłącznie uprawą ziemiopłodów, zaniedbują rodzaje kultury, z których mogliby mieć pewny dochód. Taką jest np. uprawa chmielu, która zdaniem sprawozdawcy angielskiego, znajduje w kraju polskim bardzo dogodne warunki i miałaby odbyt za granicą, w tym kraju jednak zaledwie jest znaną. Jakoż oprócz niektórych miejscowości na Podlasiu, chmiel uprawiają w Królestwie Polskiem głównie koloniści niemieccy i czescy w powiecie Dubieńskim, Równieńskim i Łuckim. W Księstwie kwitnie tylko uprawa chmielu w okolicy Nowego Tomyśla i powinnaby także znacznie się jeszcze rozszerzyć.

Zmniejszenie wydajności mleka przez używanie krów do roboty. Babo w Weinheim przeprowadził następujące doświadczenie. Z ośmiu krów równego wieku, które otrzymały jednakową paszę i nie różniły się pod względem wydajności mleka, cztery używano do lekkich robót pociągowych, a drugie cztery stały na stajni. W ciągu czterech tygodni krowy pracujące wydały 616 miar mleka, trochę w tłuszcz bogatszego i straciły 6 kilogr. na wadze, u krów zaś trzymanych na stajni, ilość mleka wydanego w tym samym przeciągu czasu wynosiła 656 miar, a przybytek na wadze 18 kilo. Praca zatem krów kosztowała 40 miar mleka (63 litry) i 24 kilo mięsa.

Fałszowanie mąki palmowej. Dr Giebert, kierownik rolniczej stacyi doświadczalnej w Kiel, donosi, że p. Wilhelm Bruck w Laubegast pod Dreznem sprzedaje za mąkę palmową czyli posilną paszę dla bydła, mięszaninę mielonych łupin orzecha kamiennego (Steinnuss) w połączeniu ze solą. Trociny orzecha tego, koloru białego, podobnego do słoniowej kości, nabywa p. Bruck z fabryk guzików, miele je, mięsza ze solą i sprzedaje po 6 m. centnar. Mąka ta nie ma żadnej wartości pożywnej, bo trociny niestrawione przechodzą przez żołądek zwierzęcia. Postępowanie to karygodne dostanie się zapewne przed sędziego śledczego.

W Warszawie ma powstać spółka do handlu towarów leśnych. Tamże zawiązać się ma Towarzystwo akcyjne do urządzenia składów towarowych. Projekt statutu ułożony przez wice-prezesa Banku polskiego Nagórnego. — Mówią też o spółce do eksploatacyi węgla ziemnego na Podolu.

Hodowla koni w gub. Kowieńskiej czyni widoczne postępy, zwłaszcza na Żmudzi i w powiatach poblizkich Kurlandyi. Znaczniejsze stadniny posiadają: ks. Ogiński w Retowie, w pow. Rosieńskim, pułkownik Sakiel w pow. Telszewskim, p. Montwiłł w pow. Wiłkomirskim i p. Mejsztowicz w pow. Nowomiejskim.

P. Girdwoyń, znany powszechnie ichtyolog a były uczeń szkoły Żabikowskiej, objął pod swój zarząd jeziora Trockie, leżące niedaleko Landwerowa, stacyi kolei petersbursko-warszawskiej. Jeziora te obfitujące w ryby wszelkiego gatunku, były w dzierżawie u starozakonnych, eksploatujących je na szeroką skalę. Obecnie zawiązała się spółka udziałowa, na czele której stanął p. Girdwoyń z celem zaprowadzenia tamże prawidłowego gospodarstwa rybnego. Wody tych jeziór mają być zarybione gatunkiem ryby zwanej Sieją, znanej już i poszukiwanej w handlu.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków d. 16 Grudnia 1884				Wiedeń *) d. 16 Grudnia 1884				Berlin **) d. 16 Grudnia 1884				Wrocław ***) d. 16 Grudnia 1884				Uwaga
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	7	75	8	50									14	50	15	70	
Pszenica żółta	7	50	8	25	7	25	9	25	14	20	17	30	14	—	15	40	Usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	8	—	8	75									—	—	—	—	
Żyto	7	—	7	50	7	05	8	50	13	80	14	40	12	60	13	50	
Jęczmień	7	—	8	—	6	—	10	75	12	40	18	50	12	20	15	—	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Owies	6	75	7	25	6	80	7	50	13	—	16	—	12	40	13	30	
Kukurudza	—	—	—	—	6	30	7	70	12	90	13	50	12	80	13	60	
Groch	8	50	11	—	8	—	12	—	14	—	21	—	13	—	19	—	
Tatarka	8	—	8	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	7	—	7	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	9	75	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	7	25	7	50	—	—	—	—	12	—	13	50	
Rzepak zimowy	12	50	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	80	24	40	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń.
Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—	22	—	**) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16.
Koniczyna czerwona	45	—	55	—	50	—	60	—	—	—	—	—	70	—	108	—	***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Koniczyna biała	55	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	96	—	126	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34	—	40	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	15	—	15	25	—	—	—	—	22	—	23	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	12	50	13	—	—	—	—	—	20	—	24	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	40	8	20	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	70	8	50	
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	28	12	28	37	43	07	43	09	—	—	41	—	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 59.50 żądają „ 60.75
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.